Urząd Pocztowy Lwów

Poczta opłacona z góry. Cena 40 groszy.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: *Ed. Burschego, K. Seriniego, A. Suessa, K. Michejdy, ks. seniora Gloeha* — z Warszawy, *ks. W. Gaistera* ze Starej Iwiczny, *ks. J. Kahanego* z Bydgoszczy, *ks. J. Winklera* z Pilicy, *ks. prefekta A. H. Figaszewskiego* — ze Śląska Górnego, *prof. gimnazjum im. M. Reja, O. Bartla, prof. gimn. zgierskiego, A. Wajgelta.*

Cena prenumeraty:	Adres Redakcji i Administracji:	Wychodzi raz na tydzień w niedzielę
wraz z przesyłką pocztową: 4 zł. 50 gr. kwartalnie	WARSZAWA. Ks. senior GLOEH ul. Puławska Nr. 4.	Ogłoszenia:
Pojedynczy numer 40 groszy.	Prócz administracji prenumeratę przyjmuje: w Warszawie, księgarnia W. MIETKE, Wspólna 10. w Łodzi, księgarnia RENNERA Piotrkowska 65.	Kolumna zawiera 4-y szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

Rok XII. WARSZAWA, dnia 27 września 1931 r. **Nr. 39.**

Nie troszczcie się!...

Mat. 6_{25}.

Niema zapewne w całej Polsce i na świecie mówcy, któryby nad przytoczonemi słowami chciał przejść do porządku dziennego. Bo niema dziś drugiego słowa, któreby było bardziej odczute, zrozumiane i przecierpiane niż troska. Jest ona zagadnieniem palącem dla jednostek, narodów i społeczeństw. Wszyscy myślą jak się od niej uwolnić.

Wskazują na to słowa Zbawiciela.

Różne stanowisko można wobec nich zająć. Jedni ludzie t. zw. kościelni przyjmują słowa Jezusa bez żadnych zastrzeżeń. Dla nich dom i świątynia, dzień powszedni i niedziela — to są dwa odrębne światy. Drudzy ludzie przyjmują te słowa z pogardliwym uśmiechem.

Macie najlepszy dowód, mówią, jakim nieszkodliwym marzycielem, dalekim od wszelkich realności życiowych, był Jezus z Nazaretu, kazał nam się nietroszczyć, kiedy znajdujemy się w trudnościach gospodarczych, politycznych, braku mieszkań, żywności, pracy! Dawać za przykład lilje polne i ptaki niebieskie? Gdybyśmy z nich chcieli wziąć przykład zostalibyśmy żebrakami, lub umarlibyśmy z głodu.

Inni wreszcie ludzie mówią:

Chrystus owe słowa mówił poważnie. Dawał wskazówki ludziom, których kraj żywił bez wielkich trudności, bez kwestji bezrobocia, konkurencji, giełdowych załamań. Ale dziś ten sam Jezus rzuciłby słowa: troszczcie się, pracujcie, róbcie wszystko, by lepsze jutro nastało dla waszych bliskich i dla Ojczyzny.

Na który z tych poglądów będziemy się pisali?

Przypuszczam, że na żaden!

Jezus powiedział prosto i niedwuznacznie: *nie troszczcie się* i słów Jego nie wolno zmieniać, lub przekręcać. To nie są słowa ludzkie lecz Boże! Należy je powtórzyć w pierwotnej ich prostocie i jasności.

Nie troszczcie się — to nie znaczy nie pracujcie, załóżcie ręce i czekajcie na zmiłowanie Boga. Ewangelja nie jest obroną lenistwa ale apelem do czynu, zewem do pracy! Jakże często mówił Zbawiciel o wiernych sługach i o robotnikach winnicy.

I w tej myśli apostoł pisze — „Kto nie pracuje, niechże też i nie je". Czy rzeczywiście Chrystus był marzycielem tylko?

Ewangelje mówią co innego.

Jak trzeźwo patrzał na świat i na ludzi, jakim był znawcą serc!

Jak mądrze wydawał sądy, a świat ówczesny był inny co do kultury — ale ten sam, jeśli chodzi o brak miłości, serca, nędzę, chorobę, obronę śmierci. I temu światu rzuca Mistrz słowa: nie troszczcie się — to znaczy spełnijcie obowiązek — dajcie siły duszy i sercu — ale potem nie troszczcie się — Bóg się o was troszczy!

Jezus mówił, że są dwie drogi — szeroka droga troski — i wąska ciernista beztroska. Są dwa światy. — Jeden przyziemny, w którym wszyscy musimy żyć — bo jesteśmy ludźmi. Ale wielu *tylko* w tym świecie żyje i dlatego pytają się co będziemy jedli, albo co będziemy pili?

I to są ludzie wiecznej troski, bo kto ma dużo, chce mieć jeszcze więcej.

I temu światu przeciwstawił Jezus świat Boga i Ducha, w którym wróbel nie opadnie z dachu bez woli Ojca i w którym włosy na głowach ludzkich są policzone. To był rzeczywisty i jedyny świat Jezusa. Stał się Jego ojczyzną. I dlatego mógł powiedzieć:

„Nie jestem sam — bo Ojciec jest ze mną"!

A czy sam był bez troski?

Zbawienie narodu własnego i ludzkości, troska o uczniów, wrogowie, zbliżająca się śmierć — jakież to były potężne troski! Już na ich wspomienie zdumienie i wzruszenie nas ogarnia. I tak oplwany, znienawidzony, osamotniony — kroczył Jezus z Nazaretu z iście królewską, dziecięcą, beztroską — ku troskom i męce krzyża. „Dał nam dzieciństwo Boże. I to jest tajemnica Jego beztroski. Przez Jezusa wiemy, że więcej u Boga znaczymy, niż lilje polne, antymony kwitnące i ptaki podniebne.

I dlatego Zbawiciel — zbawił nas od grzechu, śmierci i troski. Kazał szukać Królestwa Bożego i jego sprawiedliwości. Kazał się modlić słowami własnej modlitwy: „Przyjdź Królestwo Twoje".

Oby ono najszybciej zstąpiło z niebios, obyśmy je najszybciej mogli odnaleźć w naszych sercach!

Bo tylko wtedy będzie „naprawdę inaczej".

Jeśli przeto w naszych obecnych czasach — brzemiennych w ciężkie codzienne troski, nie chcemy się stać ich ofiarą i załamać się duchowo — jak wielu braci naszych — jeśli nie chcemy mieć pustki w sercu, rozpaczy, nicości — za wzorem Jezusa powinniśmy mieć miłość Boga i Stwórcy. Ta wiara da zwycięstwo nad złem i w 20 wieku.

„Gromadko mała bożych sług,
Choć się na ciebie uwziął wróg.
I pragnie Twej niedoli
Choć zgnębić Ciebie zamiar ma
Nie lękaj się! Bóg pomoc da
Na zgubę nie pozwoli!" Amen.

X. J. K.

Ósma Konferencja Wszechświatowego Związku krzewienia przyjaźni wśród narodów przez kościoły

2. Konferencja główna.

(Korespondencja z Anglji).

We wtorek dnia 1 września o g. 3-ej popołudniu odbyło się uroczyste otwarcie konferencji w dużej sali szkoły sztuki przy udziale kilkuset delegatów i gości, którzy przybyli z różnych części świata. Zebranie zagaił biskup Riponu, witając licznie zgromadzonych delegatów i proponując wysłać telegram do J. M. Króla angielskiego, co zebrani przyjęli hucznemi oklaskami. Następnie Lord Dickinson odczytał telegramy i listy z życzeniami, jakie między wielu innemi, przystali arcybiskup z Canterbury i p. Henderson, jako przewodniczący mającej się odbyć konferencji rozbrojeniowej. Powitalne przemówienia wygłosili jeszcze wicekanclerz uniwersytetu w Cambridge, burmistrz miasta, przedstawiciel Niezależnego kościoła oraz biskup Ammundsen, jako prezes Komitetu Międzynarodowego. Po oficjalnem otwarciu konferencji udali się delegaci do kolegjum św. Trójcy, gdzie odbywać się miały posiedzenia trzech podkomitetów, w skład których wchodziło po kilkanaście osób. W tych właśnie podkomitetach wrzała najgoretsza praca, rostrząsano sprawy najważniejsze i układano rezolucje, a wyniki obrad i dyskusyj przedstawiono na zebraniach generalnych, lub na posiedzeniach Komitetu Międzynarodowego i oddawano je pod głosowanie. Wyznaczono 3 takie podkomitety „A" „B" i „C".

Podkomitet „A" miał się zająć sprawą rozbrojenia, przygotować odpowiednią rezolucję i rozważyć co czynić należy, by była skuteczną. Oprócz tego podkomitetowi temu przeznaczono sprawę rozważenia propozycji, aby dzień 2 luty 1932 był dniem wspólnej modlitwy o pokój. Przewodniczącym podkomitetu tego był biskup Ammundsen.

Podkomitet „B" rozważał sprawę „niedzieli pokoju", oraz wniosek oddziału duńskiego, aby oddziały innych państw zażądały u swych władz zwolnienia od służby wojskowej tych, którym nie pozwalają na nią względy sumienia. Sprawa ta była o tyle trudna, że niełatwo rozsądzić, kiedy u danego osobnika występują względy sumienia, a kiedy inne jak np. niechęć mniejszości do państwa czy narodu lub wogóle chęć unikania służby wojskowej. Na porządku dziennym stały ponadto sprawy takie jak: konferencje regjonalne, wymiana odwiedzin między członkami poszczególnych narodów, oraz dla nas Polaków bardzo ważna sprawa mniejszości „ukraińskiej" w Polsce. Dzięki bowiem mylnym informacjom prasy europejskiej, zwłaszcza niemieckiej, oraz dzięki jednostronnym orzeczeniom [różnych ludzi, którzy zwiedzali Wschodnią Małopolskę, wiele wybitnych osobistości z Wszechświatowego Związku nie znało prawdziwego stanu rzeczy i sprawa ta mogła być załatwiona w stopniu wysoce nieprzychylnym dla Polski i bardzo nieprzyjemnym dla delegatów Polski, którzy byli na konferencji. Zagadnienie mniejszości „ukraińskiej" postawiono na porządku obrad na skutek listu śp. arcybiskupa Söderbloma Dzięki jednak energicznej postawie N. P. W. Ks. Biskupa Burschego, który wykazał iż niektórzy członkowie Komitetu są mylnie poinformowani, lub wcale nie znają zagadnienia, sprawę tę przekazano do załatwienia oddziałowi polskiemu, nie podając jej wogóle do rozważania na Sesji Generalnej. Obradom tego podkomitetu przewodniczył Amerykanin Fred B. Smith.

Do pracy podkomitetu „C" należał wniosek francuski, dotyczący reorganizacji Europy, oświadczenie oddziału austrjackiego w sprawie rewizji traktatów, oraz szereg spraw charakteru społecznego. Przewodniczącym obrad był prof. Comba.

Oprócz tych trzech komitetów obradowały dwie komisje: jedna dla spraw młodzieży, a druga, zajmująca się sprawami wychowania. Podkomitety i komisje obradowały po kilka razy w ciągu trwania konferencji i składały wyniki swej pracy albo sesji generalnej albo też komitetowi Międzynarodowemu do załatwienia.

Dnia 1.IX wieczorem o godz. 8 ej odbyło się w kaplicy kolegjum św. Trójcy uroczyste nabożeństwo z okazji otwarcia konferencji. Kazanie okolicznościowe p. t. „Walka o pokój" (tekst 1 Kron. 22 $_{7, 8, 9, 11}$) wygłosił Amerykanin Dr. Miles Krumbine.

Dnia 2.IX o godz. 10-ej rano odbyła się pierwsza sesja generalna, na której wygłoszone zostały 4 referaty na temat: „Kościoły i rozbrojenie". Pierwszy referat p. t. „Rozbrojenie, jako problem moralny" wygłosił biskup z Plymouth; drugi referat wygłoszony przez prof. H. Donnedieu de Vabres nosił tytuł: „„Rozbrojenie a bezpieczeństwo narodowe"; trzeci referat: „Rozbrojenie z punktu widzenia amerykańskiego" wygłosił Dr. W. P. Merril. „O odpowiedzialności kościoła" mówił ks. G. Sparring-Pettersen z Danji. Najlepiej opracowany był referat drugi, który został nagrodzony hucznemi oklaskami. Następna sesja generalna odbyła się w tensam dzień popołudniu, a poświęcona była dyskusji nad tematem, o którym traktowały referaty, mianowicie: „Kościoły i sprawa rozbrojenia". Wieczorem o godz. 8-ej odbyło się w ratuszu zebranie publiczne, na którem przemawiało pięciu mówców, z tego czterej przedstawiciele młodzieży na temat: „Narodowa i międzynarodowa lojalność."

W trzecim dniu konferencji odbyło się pierwsze zebranie Międzynarodowego Komitetu, na którem obecni byli tylko delegaci. Zatwierdzono protokół z ostatniego posiedzenia, sprawozdanie kasowe, sprawozdanie Wydziału Wykonawczego oraz sprawozdania z podróży sekretarzy. Dokonano następnie wyboru nowych władz Związku. Prezesem wybrany został dotychczasowy sekretarz honorowy Lord Dickinson, który na podstawie powziętej uchwały jest również przewodniczącym Międzynarodowego Komitetu; wiceprezesem tegoż komitetu wybrano biskupa Ammundsena.

Na trzeciej sekcji generalnej omawiano sprawę wolności i praw podstawowych (włączając prawo mniejszości). Pierwszy przemawiał na ten temat były prezydent Sądu Rzeszy Dr. Simons, przedstawiając rozwój praw jednostki i gromady z punktu widzenia prawniczego. Ponieważ referat kilkakrotnie napomknął o ucisku mniejszości niemieckiej w Polsce, dlatego N. P. W. ks. Biskup Bursche zabrał głos w dyskusji po referacie i zaznaczył, że nie można być jednostronnym i mówić, aby tylko jeden naród miał prawo i słuszność. Wskazał przytem na tragiczny los narodu polskiego, który przez 150 lat był uciskany w niewoli. Dzieli nas od mniejszości nie język, nie wyznanie, nie kultura odrębna, ale zapewnie co innego: dzieli nas polityczne nastawienie, bo każdy naród ma swoje tradycje, swoje dążenia, swoje obrady, a członek danego narodu, gdziekolwiekby się znajdował, mieści w sobie te ideały. I tu leży cała trudność kwestji narodów. Tylko przez wspólną pracę wszystkich narodów da się rozwiązać zagadnienie mniejszości. — Drugi referat na tensam temat, jednak z punktu widzenia religijnego, wygłosił biskup prawosławny z Nowego Sadu w Jugosławji.

Dnia 4-go września odbyło się drugie posiedzenie Międzynarodowego Komitetu na którem podkomitety przedstawiły wyniki swej pracy. Ważniejsze sprawy, załatwione na tej sesji, to przyjęcie trzech nowych oddziałów państwowych do Związku, mianowicie Brazylji, holenderskich Indji Wschodnich oraz Albanji. Po dokładnem zbadaniu ilości miejsc w Międzynarodowym Komitecie postanowiono nie przeprowadzać większych zmian, jedynie Polsce przyznano pięciu delegatów, z powodu przystąpienia kościoła prawosławnego w Polsce do krajowego oddziału polskiego. Gdańskowi, Kłajpedzie i Luksemburgowi obniżono liczbę miejsc. Odezwę austrjacką o rewizję traktatu w zmienionej formie podaną, rozważano, lecz nie powzięto żadnego postanowienia, ponieważ rozstrzyganie spraw gospodarczo politycznych nie należy do zakresu Wszech. Związku. Cały szereg innych spraw również uchwalono na czwartej Sesji generalnej tego samego dnia po południu, przyjęto też kilka rezolucji, jak np. w sprawie rozbrojenia, resztę spraw, których nie zdołano załatwić, przekazano Komitetowi Wychowawczemu.

Wspaniałą procesją delegatów z kolegjum św. Trójcy do kościoła P. Marji i nabożeństwem w tym kościele zakończono ósmą Konferencję Wszechświatowego Związku Przyjaźnej pracy Kościołów w Cambridge.

Ks. J. Karpecki.

KS. JAN SZERUDA.

Nabożeństwo domowe

W ostatnich czasach dużo się mówi i pisze o kościele, jego istocie i przeznaczeniu. Dusza chrześcijańska bardzo tęskni do jedności wszystkich wierzących, którą wyznajemy w słowach: wierzę w jeden święty kościół chrześcijański. Kościoły zbliżają się do siebie, współpracują i zdążają do celu, wytkniętego przez Pana w słowach modlitwy arcykapłańskiej: aby wszyscy byli jedno. Tu i tam budzi się życie religijne, ale wszędzie grozi poważne niebezpieczeństwo ze strony różnych kierunków antyreligijnych. Dawno nie miał Kościół tak trudnej pozycji w świecie jak obecnie; zmuszony jest bowiem bronić się przed atakami niedowiarków i zdecydowanych wrogów, uzasadniać swą rację bytu. W walce obronnej organizuje jednostki i masy, apeluje do sumienia wierzących, woła do Pana. Praca i walka Kościoła opiera się na społeczności wiernych, owianych duchem Bożym, społeczności jednostek, grup, a wśród nich przedewszystkiem rodzin lub domów. Kościołowi, jako społeczności wierzących i jako świątyni, odpowiada dom. W domach było pielęgnowane chrześcijaństwo i rosło, z domów wyszło w świat. Wraz z zanikiem wiary w sercach domowników upadały domy. Warto więc w obecnej chwili zastanowić się nad znaczeniem domu chrześcijańskiego dla Kościoła, poznać jego twórcze wartości moralne, a następnie pracować nad pogłębieniem życia domu i jego obywateli. Religja rozwija się bowiem w trzech współśrodkowych kręgach; w życiu jednostki, rodziny (dom) i jej zboru. Życie Kościoła nie jest pełne, jeżeli w jednym z tych kręgów jest zastój. Dziś Kościół walczy i cierpi, bo przedewszystkiem dom walczy o swój byt.

Dom. To kawałek świata, w którym rozgrywa się wielka akcja między narodzeniem a śmiercią człowieka. Życie i śmierć, radość i troska urządziły sobie tutaj przybytek, walcząc o swe prawa i pierwszeństwo i dobierając sobie różnych sojuszników. Najpiękniejsza forma współżycia, najszlachetniejsza społeczność serc, myśli i pracy może być tamowane przerostem skrajnego sobkostwa i indywidualizmu. Człowiek silił się na określenie w pieśni i przysłowiu czaru „domu ojcowskiego“ tego „raju“ na ziemi. W krajach alpejskich spotyka się na domach napis: „Domek mój — to moje niebo“. Każdy naród ma w swoim języku wyraz „dom“, który wywołuje u słuchacza lub czytelnika całą skalę miłych uczuć i wspomnień. Ludność katolicka zdobi swe domy obrazami świętych, tak jak kościoły, ewangelicy zaś zwykle mają w swych domach obrazy reformatorów. Nie jeden dom przypomina nam kaplicę. Są jeszcze i takie domy, w których na stole znajduje się obok śpiewnika Biblja, zupełnie tak samo jak na ołtarzach kościołów ewangelickich. Czem się stało to ognisko życia, ośrodek społeczności pracy i modlitwy?

Wielkie zmiany społeczne i gospodarcze przeszłego wieku przeobraziły do gruntu nasze życie, sięgnęły do naszych domów. I cóż możemy zauważyć? Dawna społeczność w pracy i przy stole znikła, rodzina została rozbita na cząstki, na jednostki różnej pracy, różnych upodobań. Ojciec i syn często różne mają zajęcia, o różnych porach wracają do domu, każdy ma swoją pracę, swoje towarzystwo. Jak rzadko się zdarza, że wszyscy zasiadają do wspólnego stołu. Dzieje się to zazwyczaj tylko wieczorem i w święto. Większa część dnia upływa im poza domem, w obcej atmosferze. Jaki to ma wpływ na życie duchowe, łatwo możemy sobie wyobrazić. Do powyższych ujemnych momentów należy dodać i to, że wszechwładnie dziś panujący duch organizacji też wycisnął swoje piętno na życiu domowem. Związki rozbijają jedność i spoistość rodzinną, obok bardzo wielu dodatnich walorów wprowadzają spory, nieporozumienia i ele-

menty obce tradycji i duchowi domu. Ile to czasu poświęca się na zebrania, zabawy i wycieczki. Często się zdarza, że rodzice tylko przez krótkie chwile w ciągu tygodnia widzą swe dzieci w domu. Wpływ wychowawczy na potomstwo staje się coraz słabszy. W dzisiejszych ciężkich warunkach ostoją domu jest matka-opiekunka, wychowawczyni, która żyje troską o utrzymanie rodziny i o szczęście jej członków. Czy można od niej wymagać, by osobom, których zainteresowania są poza domem, zgotowała miły przybytek i umożliwiła spędzenie miłych chwil po pracy? Dzisiejsze życie gospodarcze i przemysłowe tak stępia czucie młodych ludzi, że nic dziwnego, iż się w domu nudzą i szukają mocniejszych podniet poza domem. Do tego prowadzą także trudne warunki mieszkaniowe w miastach. Nie zapominajmy także o tem, że w rozproszeniu rodziny nasze i domy nasze narażone są na poważne niebezpieczeństwa; szczególnie w mieszanych małżeństwach spójnia religijna i tradycja wiary jest zagrożona. W takich warunkach dom ewangelicki należy otoczyć szczególną opieką. Zastanówmy się nad tem, co należy uczynić, aby był ostoją ładu, miłości i pokoju, aby wśród pracy stał się miejscem wytchnienia i spokoju? Co w tym kierunku zrobił kościoł ewangelicki?

Wiadomo, że reformator wittenberski dał ludowi do rąk katechizm, a w nim najcenniejsze klejnoty prawd biblijnych. W tablicach domowych jakoteż i w objaśnieniach przykazań wyłuszczył najważniejsze obowiązki rodziców, dzieci, panów i służby.. Przez katechizm i pieśń przedostały się prawdy biblijne do domów i rodzin i stały się tam rzeczywistością. I dziś o to właśnie chodzi, aby Biblja była czytana nie tyko w kościołach lecz także i domach, a Słowo Boże, zwiastowane z ambon, realizowało się w życiu naszych domów. Religja winna być naszą codzienną służbą Bogu. Aby służyć trzeba być przygotowanym, mieć dary i wolę oddaną sprawie, trzeba natchnienia z góry, światła na drodze. Do domu ewangelickiego należy Słowo Boże. Przywróćmy w całej pełni tradycję pietyzmu, który wprowadził Biblję do domów ewangelickich. Pietyzm kładł nacisk na to, aby wszędzie potworzyły się małe kółka pobożnych, małe zbory po domach, konwentykle, w których Biblja znalazłaby przytułek. Te kółka miały krzewić chrześcijaństwo czynu, żyjące badaniem i pełnieniem Słowa. Były to t. zw. Collegia pietalis czyli zgromadzenia pielęgnujące zdrową pobożność, która nie zadowala się tylko słuchaniem Słowa. Dla nich jakoteż dla rodzin nawróconych stworzył pietyzm pieśni i specjalne książki nabożne. Dzięki temu powstała społeczność domowa wierzących, która zasilała swe życie modliwą i pieśnią, społeczność rodziców, dzieci i służby. Nabożeństwo ewangelickie zdobywało wiernych i gorliwych uczestników.

Pietyzm wprowadził zwyczaj regularnego czytania Pisma św., chcąc pobudzić rodziny do najściślejszego oddania się Jezusowi, do pokornej wiary w pojednawcę i Zbawiciela, do takiego oddania się miłości Pana, że z niego mogło wyrość ciche i spokojne życie wszystkich członków rodziny, miłość, która wszystko znosi i służy, błogi pokój, owa wierność, sumienność i cierpliwa uprzejmość, które od samych początków są ideałem protestantyzmu.

Trzeba nawiązać do praktyki i doświadczenia pietyzmu. Stosownie do centralnego znaczenia Biblji w kościele ewangelickim jej rola w domu ewangelickim winna być we właściwy sposób uwydatniona. Stanie się to, gdy jej Słowo jako modlitwa uświęcać będzie życie mieszkańców domu, gdy w pieśni budować ich będzie, a w rozmyślaniu nabożnem cieszyć i nauczać.

Modlitwa w domu. Każdy chrześcijanin pielęgnuje ją na swój sposób, ale trzeba ponadto społecznej modlitwy stołowej. Niech to będzie słowo: „Dziękujcie Panu, bo on jest dobry, a miłosierdzie jego trwa wiecznie

---

LEOPOD RANKE

Historja Papieży i Papiestwa

Zaczęto od tego, i zdawało się to być dobrze obmyślanem, że w r. 1525 starano się przeciągnąć na swoją stronę najlepszego generała cesarskiego, który w samej rzeczy był nadzwyczaj niezadowolony. Czegóż więcej potrzeba, jeżeli, jak się spodziewano, razem z generałem cesarz straci armię, przez którą panował nad Włochami? Nie szczędzono obietnic: nawet koronę przyrzekano. Ale jakże mylny był rachunek! Jakże rozbiła się świadoma swojej subtelności mądrość o surowy ten subjekt, w który uderzyła! Ten generał, Pescara, był wprawdzie urodzony we Włoszech, ale z krwi hiszpańskiej: mówił tylko po hiszpańsku, chciał być tylko hiszpanem; w kulturze włoskiej nie brał żadnego udziału; wykształcenie swoje zawdzięczał romansom hiszpańskim, które tchną jedynie lojalnością i wiernością. Narodowo-włoskiej wyprawie był z natury przeciwnym. Zaledwie zrobiono mu propozycję, a już odkrył ją swoim kolegom, a nawet cesarzowi; użył jej jedynie w celu wybadania Włochów i pokrzyżowania wszystkich ich planów. Ale właśnie dlatego — gdyż jakże nie miało teraz zniknąć zupełnie wzajemne zaufanie — stanowcza walka z cesarzem była nieunikniona.

W lecie 1526 r., widzimy nakoniec Włochów, o własnych siłach przystępujących do dzieła. Medyolańczycy są już w powstaniu przeciwko wojskom cesarskim. Wojska weneckie i papieskie zbliżają się, aby im podać rękę. Jest i obietnica szwajcarskiej pomocy; przymierze z Francją i Anglją. „Tym razem", powiada najzaufańszy minister Klemensa VII, Giberto, „nie idzie o jakąś zemstę o punkt honoru, o pojedyncze miasto: ta wojna rozstrzyga wyswobodzenie, albo wieczną niewolę Włoch". Nie wątpi o szczęśliwym rezultacie. „Potomność zazdrościć będzie, że nie przypadła na nasze czasy, aby dożyć tak wielkiego szczęścia, jakiem jest uczestniczenie w tem dziele." Spodziewa się, że nie będzie potrzeba cudzoziemców. „Naszą jedynie będzie sława, a owoc ztąd tem słodszy."

Wśród tych myśli i nadziei, przedsięwziął Klemens wojnę przeciwko Hiszpanom. Było to jego najśmielsze i największe, ale zarazem najnieszczęśliwsze i najzgubniejsze postanowienie.

Jak najściślej spojone są z sobą interesa państwa i kościoła. Papież zdawał się zostawiać na stronie ruchy niemieckie. Tu okazała się pierwsza reakcja.

W chwili kiedy wojska Klemensa VII posuwały się naprzód w Górnych Włoszech, w lipcu 1526 r., zebrał się sejm w Spirze, aby wydać ostateczne postanowienie w przedmiocie sporów kościelnych. Ze stronnictwo cesarskie, że Ferdynand Austryacki, zastępujący miejsce cesarza, w chwili kiedy zaatakowani byli silnie przez papieża z tamtej strony Alp, Ferdynand nawet żywił nadzieję co do Medyolanu, mieli się bardzo starać o utrzymanie władzy papieskiej z tej strony Alp, jest to przeciwko naturze rzeczy. Jak dawniej zamierzano i zapowiadano, przez otwartą wojnę, do jakiej przyszło z papieżem, ustały wszelkie względy, jakie dla niego mieć mogli. Nigdy nie wypowiedziały miasta swobodniej swych żądań; nigdy żwawiej nie nalegali książęta o załatwienie ich skarg; zrobiono propozycję, aby spalić bez ceremonji książki, w których zawierały się nowsze prawa i trzymać się tylko Pisma Świętego; chociaż dawała się czuć pewna opozycja, nigdy przecież nie wydano niezależniejszego postanowienia. Ferdynand podpisał rezolucję sejmową, mocą której zostawiono do woli stanom tak się zachowywać w rzeczach religji, jak każdy uważa się za obowiązanego względem Boga i cesarza, t. j. postępować według swego zdania. Jest to postenowienie, w którem niema nawet wzmianki o papieżu, które uważane być może jako początek właściwej reformacyi, ustanowienia nowego kościoła w Niemczech. W Saksonji, Hessyi i krajach sąsiednich przystąpiono bez dłuższej zwłoki do tej organizacyi. Prawne istnienie partyi protestanckiej

Do Prenumeratorów i Czytelników „Głosu Ewangelickiego”.

Nasi wielce Mili i Szanowni Czytelnicy z prowincji zalegają w opłacie prenumeraty często za bardzo odległy czas. Ponieważ administracja pisma naszego nie rozporządza kapitałami zapasowemi, zwraca się zatem z gorącą prośbą i wezwaniem o uiszczenie tych zaległości. Rozumiemy doskonale, że nie każdy z Czytelników odrazu całą zaległość może zapłacić, prosimy przeto, aby choć ci zapłacili zaległość zaraz, których na to stać. Inni, którym trudniej, niechaj spłacają częściowo. W tym celu włożyliśmy do każdego egzemplarza numeru „Głosu Ewangelickiego“ czeki na P. K. O. z tą pewnością, że Prenumeratorzy uiszczą choć część swej należności i ułatwią nam w ten sposób prowadzenie dalsze pisma. Wpłacać należy na konto w P. K. O. Nr. 1508.

Administracja „Głosu Ewangelickiego“.

— lub słowo Ps. 103: „Błogosław duszo moja Panu....“ lub Ps. 145, 15-16 „Oczy wszystkich w tobie nadzieję mają...“ lub proste słowa modlitewne, natchnione prawdą biblijną. Niejednemu mogą być pomocą modlitewniki ks. Otta, Schoeneicha, Bogackiego. Modlitwa uświęca społeczność ludzi pod jednym dachem mieszkających i zasiadających do wspólnego stołu. Znany malarz niemiecki Uhde przedstawia rodzinę, zmawiającą modlitwę: "Przyjdź Panie Jezu, bądź gościem nam, pobłogosław dary, które dałeś sam“. Drzwi pokoju się otwierają i wchodzi Jezus, wysłuchując prośbę. Oto błogosławieństwo modlitwy. Drugim składnikiem nabożeństwa domowego jest pieśń religijna. Można powiedzieć, że pobożność ludowa krzepi się głównie pieśnią, t. j. Słowem Bożem śpiewnika, a dlatego jest żywa. Bardzo często pieśń lepiej i skuteczniej oddziaływa na duszę ludzką, niż wzniosłe zasady i głęboka modlitwa. Domy, w których się pielęgnuje pieśń religijną, utrzymują stały kontrakt z kościołem i jego nabożeństwem. Przez pieśni kościół wśpiewał w serca wiernych najszczytniejsze prawdy, obudził wiarę i nadzieję. Najpiękniejsze pieśni zawdzięczamy okresom wielkiej próby wiary, czasem prześladowań i rozbudzenia życia religijnego. Stanowią one główną część naszych śpiewników i winny się stać własnością i strawą duchową każdego ewangelika. Ze względu na wielką nieprzemijającą wartość wychowawczą pieśni religijnych należy pielęgnować śpiew w domach, w związkach i w szkółkach niedzielnych. Niechże więc Związki młodzieży rozśpiewają nasz lud ewangelicki, nasze domy i wprowadzą w nie nowy zapał i radość.

Trzecim składnikiem nabożeństwa domowego jest czytanie Pisma św. i rozmyślanie nabożne, niezależnie od czytania Pisma św. przez każdego członka rodziny. Jeżeli rodzina nie może być w kościele, należy je urządzać o tej samej porze, w której odbywa się nabożeństwo, aby zadokumentować jedność ze zborem. Zazwyczaj nie wszyscy członkowie rodziny biorą udział w nabożeństwie zborowem. Nabożeństwo domowe ma wobec tego tylko wówczas znaczenie, jeżeli zgromadzą się wszyscy, budując się Słowem, poddając się jego sądowi i przyjmując pociechę. Niesłusznie twierdził Mickiewicz, że protestanci wierzą, iż „można się nauczyć religji przez

---

w państwie, opiera się przedewszystkiem na postanowieniu Spirskiem z r. 1526.

Śmiemy powiedzieć, że to postanowienie Niemiec było także decydujące dla Włoch. Wiele nie dostawało, aby Włosi byli przygotowani wszyscy do tego wielkiego przedsięwzięcia, aby ci, którzy w niem uczestniczyli, zgadzali się między sobą. Papież, jakkolwiek bystrego umysłu i dobrze usposobiony dla Włoch, nie był przecież człowiekiem, jakiego wymagały podówczas losy. Bystry jego umysł zdawał mu się niekiedy szkodzić. Bardzo dobrze zdawał się wiedzieć, iż był słabszym; wszelkie ewentualności niebezpieczeństwa ze wszystkich stron przedstawiły mu się naraz i wprawiły w zamięszanie. Praktycznego zmysłu, który we wszystkich sprawach dostrzega co proste, chwyta na pewno to, co się daje wykonać, co pożyteczne, nie posiadał Klemens VII. W najważniejszych chwilach widziano go drżącego, wachającego się, myślącego o oszczędzaniu pieniędzy. Ponieważ jego sprzymierzeńcy nie dotrzymywali mu słowa, to wcale nie przyszło do rezultatów, jakich się spodziewano, i ciągle jeszcze trzymali się cesarscy w Lombardji, kiedy w listopadzie 1526 r. Jerzy Frundsberg ze znacznem wojskiem, złożonem z włościan, przeszedł Alpy, aby walkę doprowadzić do końca. Byli wszyscy, on i jego ludzie, ze stronnictwa Lutra. Przychodzili, aby pomścić cesarza na papieżu. Złamanie przymierza przez tego ostatniego przedstawiono im jako przyczynę wszelkiego złego, ciągłych wojen w świecie chrześcijańskim i szczęścia Oszmianów, którzy wtedy właśnie pokonali Węgry. „Kiedy przyjdę do Rzymu, mówił Frundsberg, powieszę papieża.“

Z przestrachem patrzano na wzmagającą się burzę i groźne chmury na horyzoncie politycznym.. Ten Rzym, wprawdzie występny, ale niemniej pełny szlachetnego usiłowania ducha i oświaty, twórczy, ozdobiony nie dającemi się przewyższyć dziełami sztuki, jakich świat jeszcze nie stworzył, bogactwem, uszlachetniony charakterem ducha i postępem umysłowego rozwoju, zagrożony jest zupełną ruiną. Kiedy się zgromadziły masy wojsk cesarskich, rozproszyły się przed niemi oddziały włoskie: jedyna armia, jaka jeszcze jest, postępuje za nimi zdaleka. Cesarz, który wojsku swemu długi czas nie mógł wypłacić żołdu, nie jest w stanie, gdyby nawet chciał, nadać mu innego kierunku. Ciągnie ono pod cesarskiemi chorągwiami, ale idzie za swoim własnym burzliwym popędem. Papież ma jeszcze nadzieję, umawia się, wchodzi w układy, decyduje się: ale jedynego środka, który go zbawić jest w stanie, zaspokojenie wojska pieniędzmi, których to ostatnie się domaga, nie chce, czy też nie może użyć. Czyż przynajmniej później z bronią, której nie brak, stawią śmiało nieprzyjaciołom czoło? Cztery tysiące ludzi wystarczyłyby do zamknięcia wąwozów Toskańskich, wszakże nie próbują nawet tego. Rzym liczył około 30.000 ludzi zdolnych do noszenia broni; wielu z nich widziało wojnę; chodzili z mieczem przy boku, bili się między sobą, mając pretensyę do wielkich rzeczy. Ale do stawienia oporu nieprzyjacielowi, który niósł spustoszenie, nigdy nie wyprowadzano z miasta więcej nad 500 ludzi. Pierwszy atak pokonał papieża i jego władzę. Dnia 6 maja, 1527 r., na dwie godziny przed zachodem słońca, weszli cesarscy do Rzymu. Starego Frundsberga nie było już z nimi. Raz podczas zbiegowiska, nie znalazłszy zwykłego posłuszeństwa, tknięty został apopleksją i skończył życie. Bourbon, który tak daleko doprowadził wojsko, zginął wśród szturmu za pierwszem przystawieniem drabin; nie powściągane przez żadnego dowódcę, rozlało się po mieście chciwe krwi przez ciągły niedostatek wynędzniałe, przez swoje rzemiosło odzicżałe żołdactwo. Nigdy bogatszy łup nie wpadł w ręce rozpasańszego wojska; nigdy nie było dłuższego, zgubniejszego rabunku. Świetność Rzymu wypełnia początek XVI wieku, oznacza godny podziwienia peryod rozwoju ducha ludzkiego: z tym dniem nastąpił jej koniec.

(C. d. n.)

czytanie Biblji". Czytanie Biblji w znaczeniu ewangelickiem to nie rozkoszowanie się powieścią lecz poddawanie się w wierze Duchowi Bożemu, który działa na duszę ludzką. Dobrze jest czytać Biblję w pewnym związku, jednocześnie Stary i Nowy Testament. Do pomocy można wziąć na początku książeczkę „Naprzód" lub „Złoty Skarbczyk"Bogackiego, kalendarzyk biblijny, kalendarzyk ścienny, albo też Postylę: Lutra, ks. Dambrowskiego, Raschkego, Otta, z nowszych zbiór kazań ks. Buzka p. t. Prawda wiecznie młoda. Kalendarze ewangelickie podają porządek Ewangelij i lekcyj na wszystkie niedziele i święta. Samodzielni czytelnicy Biblji zadowalają się nabożnem rozpatrywaniem Słowa Bożego i nieraz mogą służyć obecnym tłumaczeniem prawd Bożych. Na zakończenie nabożeństwa głowa rodziny wypowiada błogosławieństwo: Niech *nam* Pan Bóg błogosławi i niechaj strzeże *nas*..... lub też życzenie pokoju: Pokój Boży, który przewyższa wszelki rozum, będzie strzegł serc *naszych* i myśli *naszych* w Chrystusie Jezusie.

Na domy, w których wszyscy z najgłębszą czcią odnoszą się do Słowa Bożego i przyjmują je w pokorze, spływa błogosławieństwo Ducha w najrozmaitszych cnotach i darach. Tam jest pokój i radość. Jednostki wierzące mają wielkie posłannictwo w rodzinach i domach. Niechże domy nasze staną się ostoją zdrowego życia religijnego i moralnego i rozsadnikami bojaźni Bożej. Z domów może wyjść odrodzenie społeczeństwa.

„O, szczęsny dom, gdzie radzi Cię witają,
Mój Jezu, który koisz ból i łzy,
Gdzie z pośród wszystkich gości, co wstęp mają,
Najwięcej czczonyś i najmilszyś Ty.

Gdzie serca wciąż dla Ciebie uderzają,
Gdzie wszyscy w Ciebie swój kierują wzrok,
A słowa Twe na ustach wszyscy mają,
Na Twe skinienie robią każdy krok".

Wiadomości z kościoła i ze świata

Z UNIWERSYTETU.

Dnia 1 października r. b. o godz. 11.30 r. odbędzie się w kościele ewangelicko-augsburskim warszawskim nabożeństwo akademickie, które odprawi ks. dziekan D. Jan Szeruda.

Ew.-Pol.

STARA IWICZNA.

Na dzień 4 sierpnia r. b. przypadł 25 letni jubileusz pracy w parafji naszej miejscowego kantora, p. K. Kundta.

Wymienionego dnia o godz. 5 p. p. odprawione zostało w pięknie udekorowanej świątyni nabożeństwo okolicznościowe. Wobec zgromadzonych współwyznawców przemówił do jubilata na temat słów apostolskich: „Łaską Bożą jestem tem, czem jestem" miejscowy pastor, który wskazał widomą Łaskę Bożą, jaka spoczywała na całej parafji i na jej wiernym pracowniku w ciągu tych minionych 25 lat poczem udzielił jubilatowi błogosławieństwa na dalszą drogę życia.

Z kolei składali swemu długoletniemu kantorowi i nauczycielowi życzenia w imieniu Kolegjum Kościelnego p. A. Bauerfeind, w imieniu Stowarzyszenia Młodzieży p. H. Klotz, w imieniu kantoratów kresowych parafji p. F. Golin i w imieniu Koła Pań p. A. Schwartz.

Niżej podpisany zaś, jako przewodniczący komitetu jubileuszowego, dał wyraz życzliwości i przywiązania, jakie jubilat potrafił sobie pozyskać u wielu swoim prawym charakterem, i w asyście pań, członków komitetu, wręczył mu upominek, głowę Zbawiciela w cierniowej koronie, rzeźbioną w bronzie.

Głęboko wzruszony Jubilat w pięknych słowach podziękował wszystkim za okazane mu serce.

Całość złożyła się na uroczystość cichą, ale piękną i podniosłą.

Józef Szrot.

PROCES BISKUPA TEODOROWICZA O KOŚCIÓŁ BAZYLJANÓW w WARSZAWIE.

Znajdujący się w Warszawie przy ul. Miodowej 16 kościół Bazyljanów jest od dłuższego czasu przedmiotem sporu o posiadanie i zarząd majątkiem tej świątyni. Rektorem tego kościoła był z nominacji kard. Kakowskiego arcybisk. ormiański Józef Teodorowicz i dopiero w roku ub. kościół oddany został kongregacji bazyljańskiej greck. kat., która zarządzała nim już w wieku XVIII. Od tej chwili zaczął się spór wskutek ujawnienia dwóch pełnomocnictw piśmiennych, upoważniających obie strony do zarządu kościołem. Pierwsze pełnomocnictwo, to rejentalny akt arcybisk. Teodorowicza, na mocy którego objął on erktorat kościoła i upoważnił do administrowania p. Łęczyckiego, drugi to pismo komisarjatu rządu m. st. Warszawy, zawiadamiające arcybisk Teodorowicza, że z polecenia min. rob. publ. zarządcą kościoła mianowany został p. Józef Czarniecki. Z powodu wprowadzenia się p. Czarnieckiego do domu, stojącego obok kościoła, wynikła sprawa sądowa, która może wreszcie ureguluje tę zawiłą kwestję skomplikowaną ostatnio jeszcze przez wystąpienie prokuratorji generalnej o prawa Państwa do tej świątyni.

WPŁYW ĆWICZEŃ WOJSKOWYCH NA UMOWĘ PRACY.

Robotnik lub pracownik umysłowy został powołany na ćwiczenia wojskowe. Czy i jaki wpływ prawny ma to na jego stosunek pracy?

Jakkolwiek przez czas ćwiczeń wojskowych robotnik względnie pracownik umysłowy nie pełni pracy w danym zakładzie pracy, jednak umowa pracy nie rozwiązuje się (art. 11 rozp. z r. 1928, poz. 324 Dz. U., art. 29 rozp. z r. 1928, poz. 323 Dz. U.).

Ćwiczenia wojskowe wstrzymują prawo pracodawcy do wypowiedzenia umowy o pracę. Mianowicie:

1) O ile chodzi o robotnika, pracodawca nie ma prawa wypowiedzieć pracy „w czasie pomiędzy chwilą powołania robotnika na ćwiczenia wojskowe rezerwy a końcem odbycia tych ćwiczeń" (art. 11 wymien. rozp. poz. 324 Dz. U.).

2) O ile chodzi o pracownika umysłowego pracodawca nie ma prawa wypowiedzieć „podczas odbywania ćwiczeń wojskowych" (art. 29 wymien. rozp. poz. 323 Dz. U.). Jednak pracownik umysłowy ma obowiązek zawiadomić pracodawcę o powołaniu na ćwiczenia wojskowe „niezwłocznie", w przeciwnym razie, t.j. gdyby tego zaniedbał, pozbawia się wspomnianego prawa, to znaczy, pracodawca odzyskuje prawo wypowiedzenia nawet podczas odbywania ćwiczeń wojskowych (art. 29 wymien. rozp., poz. 323 Dz. U.).

O ile chodzi o pracownika umysłowego, pracodawca może z jego wynagrodzenia strącać kwoty, jakie pracownik otrzyma ze Skarbu Państwa w czasie ćwiczeń wojskowych (art. 19 wymienionego rozp., poz. 323 Dz. U.)

BEZROBOCIE W POSZCZEGÓLNYCH ZAWODACH

Na ogólną liczbę 320.109 bezrobotnych w Polsce według danych z dnia 30 maja b. r. bezrobocie w poszczególnych zawodach przedstawiało się następująco

Górnicy — 13.880 bezrobotnych, hutnicy — 2.522 szklarze — 2.576, metalowcy — 26 318, włókiennicy — 24.037, robotnicy budwlani — 30.195, pracownicy umysłowi — 27.344 (w tem w Warszawie 4.400, w Łodzi 2.083, we Lwowie — 1.458, w Poznaniu 2.282, w Bydgoszczy — 1.004, na Śląsku 3.444).

Liczba bezrobotnych robotników niewykwalifikowanych wynosiła w dniu 30 maja b. r. 164.251 osób.

Liczba częściowo zatrudnionych wynosiła 152.991, z czego przez jeden dzień w tygodniu pracowało 5.786 robotników, przez 2 dni 4.872, przez 3 dni 45.593, przez 4 dni 30.119, przez 5 dni w tygodniu 67.621,

W ROSJI SOWIECKIEJ. W Radzie komisarzy ludowych na 22 członków jest 17 żydów, w Komisarjacie wojny na 43 członków — jest 33 żydów, w Komisarjacie spraw zagranicznych na 16 członków — 13 żydów, w Komisarjacie sprawiedliwości — na 21 członków jest 20 żydów, w Komisarjacie Skarbu na 30 członków 24 żydów, w Komisarjacie oświaty na 53 członków 42 żydów, w Komisarjacie opieki społecznej jest tylko 6 członków żydów, w komisarjacie pracy na 8 członków jest 7 żydów, w rosyjskim czerwonym Krzyżu są sami żydzi (8), w Komisarjacie dla prowincyj na 23 członków 21 żydów. Wogóle wśród przzwódców Sowieckich znajduje się: 34 Łotyszów, 30 Rosjan, 12 Ormian, 10 Niemców i 447 żydów. Pismo niemieckie „Auf der Warte" podając o powyższem do wiadomości. dodaje od siebie: „Tak Izrael, będąc pod klątwą Boga, stał się klątwą narodów".

Z KRAJU. **Misja bazylejska w Polsce.**

Misja bazylejska wśród Żydów obchodziła dn. 30 czerwca b. r. 100-lecie swego powstania. Z okazji jubileuszu wydał obecny dyrektor misji pastor A. Gerhardt z Bazylei obszerne sprawozdanie z działalności „Stowarzyszenia przyjaciół Izraela".

Misja ma swoje ogniska także w Łodzi i Wilnie. W Łodzi ma 2 misjonarzy i 2 pomocników oraz własny dom „Pniel". W Wilnie pracuje 2 misjonarzy i 1 siostra. Pracownicy misyjni zajmują się urządzaniem zebrań misyjnych, rozpowszechnianiem pisemek i broszur treści religijnej, odwiedzaniem Żydów w domu i w szpitalach.

Ew. Pol.

Armja Zbawienia.

Parlament angielski uchwalił ustawę o Armji Zbawienia. Na czele tej organizacji stoi jenerał, wybierany przez Wielką Radę. Majątkiem zawiaduje komitet. Armja Zbawienia ma w 83 krajach 20.000 ośrodków pracy.

Ew. Pol.

SZWAJCARJA. **Kościoły a turystyka.**

W wielu miejscowościach górskich Szwajcarji są kościoły przez cały dzień otwarte. W zimie poczęto nawet urządzać specjalne nabożeństwa dla turystów. W Niemczech czyni się zapomocą afiszów próby zapraszania przechodniów i turystów na nabożeństwa w kościołach w bezpośredniem sąsiedztwie dworca będących.

Ew. Pol.

Wiadomości Statystyczne Urzędu Parafjalnego

za czas od dnia 14.IX do 21.IX.

Ochrzczono: dziewczynek 1. chłopców 3.

Śluby: Stanisław Włodzimierz Gano z Bronisławą Władysławą z Szczepańskich Mieszanowską, Karol Kozłowski z Wandą Rozińską, Johann Fridolf z Nanną Margarettą Thim, Gabriel Edward Dokalski z Janiną Teodoryką Różewicz, Alfred Eisele z Ireną Krawczyńską, Jan Majewski z Ireną Brzozowską, Albin Franciszek Klemm z Jadwigą Marską, Aleksander Emil Schoeneich z Stefanja Eleonorą z Enderów Ernst, Alfred Beck z Janiną Hermanowską.

Umarli: Edward Jung robotnik l. 20, Henryk Samuel Trenkner wędliniarz l. 52, Juljanna Zeleszkiewicz ur. Frisch l. 73, Wilhelm Gustaw Adolf Troschel buchlter l. 74, Wanda Mikulska ur. Gundelach l. 73, Matylda Kierst ur. Michael pensj. D. St., l. 76, Karol Otto Gierspeck mechanik l. 60, Jan Kubler plut. pilot l. 30.

Porządek nabożeństw.

27 września, **XVII niedziela po Trójcy św.** (Mat.12, 1-8).

NABOŻEŃSTWO w KOŚCIELE GARNIZONOWYM

(Lotnisko Mokot. Pulawska 4.)

Nabożeństwo w języku polskim o g. 10 rano odprawi ks. senior F. Gloeh.

W kościele parafjalnym przy ul. Królewskiej.

godz. 9 r., nab. w kaplicy szpitalnej, *ks. wikary Preiss.*
„ 10 r., konfirmacja młodzieży jęz. pol. *ks. p. Michelis.*
„ 5 pp., naboż. wieczorne (sala konf.), *ks. dj. Ruger.*

Najciekawsze audycje polskiego Radja w Warszawie
od dnia 27. IX. do 3 .X. 1931 r.

Niedziela dn. 27. IX 31 r.

11.35 Odczyt misyjny p. t. „IX tydzień misyjny w Lowanjum" ks. prof. Dr. A. Pawłowski, 12.10 Poranek symfoniczny z Filharmonji Warsz. w wyk. ork. Filharm. pod dyr. A. Dołżyckiego i M. Fliederbaum (skrzypce). W programie utwory p. Czajkowskiego, 14.10 „Zamiłowanie do praktyczności" — p. Marja Ankiewiczowa, 14.25 Muzyka (p. Jaworski Tomasz-skrzypce), 14.35 Odczyt: „Bitwa pod Płowcami" (w 600-ną rocznicę), 14.50 Muzyka (p. T. Jaworski skrzypce), 15.00 „Urządzenie wnętrz kurników i zabezpieczenie ich przed zimą" — inż. J. Czyżewski, 15.30 Muzyka: pieśni ludowe w układzie i wyk. p. Marjana Rentgena, 15.30 „Szkodliwe gryzonie w rolnictwie i ogrodnictwie" inż. J. Żukowski (Katowice), 15.50 Muzyka. Pieśni ludowe w układzie i wyk. M. Rentgena, 16.00 „Pasieka przed zimą" — kpt. Kazimierz Bajorek, 16.20 Program dla dzieci starszych i młodzieży: 1) Tygodnik radjowy „Co się dzieje na świecie" w oprac. J. Milewskiego, 2) „Wycieczka do Francji" (wrażenia młodego technika) — feljeton stud. Pol. Warsz. Andrzeja Iwanickiego, 16.50 Transmisja z Brna wyścigu automobilowego, 17.40 Koncert popołudniowy w wyk. ork. P. P. pod dyr. A. Sielskiego, p. J. Pankiewiczowa (śpiew) i prof. L. Urstein (akomp.), 19.25 Płyty gramofonowe, 19.40 Skrzynka pocztowa techniczna: korespondencja i porady — p. Wacław Frenkiel, 20.00 „Wiadomości przyjemne i pożyteczne", 20.15 Koncert wieczorny w wyk. ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego p. Ruta Krongold (skrzypce) i prof. R. Urstein (akomp.) W przerwie kwadrans literacki Baśń „Warszawa" Stefana Godlewskiego, 22.00 Feljeton: p. red. Eugenjusz Schummer „Wrażenia z Budapesztu" 22.30 Recital śpiewaczy p. Marji Oertel przy fortep. Walter Hirschberg, 23.00 Muzyka lekka i taneczna.

Poniedziałek dn. 28 IX 31 r.

12.10 Muzyka z płyt gramofonowych, 15.25 „O biegach na przełaj" p. Janusz Kusociński. 16.00 Muzyka z płyt gramofonowych 16.50 Pogadanka literacka w języku francuskim lektor p. R. Roquigny 17.35 Muzyka z płyt gramofonowych, 17.35 „O logiczności i nielogiczności" prof. dr. Kazimierz Ajdukiewicz (Lwów), 18.00 Koncert popołudniowy. Muzyka lekka z „Gastronomji", 19.20 Muzyka z płyt gramofonowych, 19.40 „Skrzynka pocztowa rolnicza" inż. W. Tarkowski. Giełda rolnicza, 20.00 Prasowy Dziennik Radjowy, 20.15 Pogadanka radjotechniczna: „Film dźwiękowy" inż. Znaniecki, 20.30 Opera z płyt gramofonowych „Sosca" Pucciniego, 22.20 Feljeton p. t. „Od lawendy do perfum Guerlain'a" p. Jadwiga Pajon de Moncets, 22.50 Muzyka lekka i taneczna.

Wtorek dn. 29 IX. 31 r.

12.10 Muzyka z płyt gramofonowych. 15.25 „Nowy IV tom „Pism" Józefa Piłsudskiego" omówi por. Wł. Malinowski, 15.45 „Chwilka lotnicza" (Konwersacja w obłokach) p. Zyg. Kawecki, 16.00 Myzyka z płyt gramofonowych, 16.50 „Jak rachują pierwotne ludy" prof. Witold Wilkosz (Kraków), 17.15 Muzyka z płyt gramofonowych, 17.35 „Ku Besarabji" dr. K. Załuski (Katowice), 18.00 Koncert popołudniowy w wyk. ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego, Zofja Leszczyńska (sopr.) i prof. L. Urstein (akomp.), 19.25 Płyty gramofonowe, 19.40 Giełda rolnicza, 20.00 Prasowy Dziennik Radjowy, 20.15 Koncert Orkiestry P. R. pod dyr. St. Nawrota, Janina Hupertowa (mspr.) Franciszka Platówna (sopr.) prof. L. Urstein (akomp.), Kwadr. Literacki Knut Hamsun „Na ulicy", 22.00 Feljeton p. t. „Gdy zapadnie mrok" p. Irena Dehnelówna, 22.35 Muzyka lekka i taneczna.

Środa dn. 30. IX 31 r.

12.10 Muzyka z płyt gramofonowych. 15.25 „Wśród książek" przegląd najnowszych wydawnictw prof. H. Mościcki, 16.00 Program dla dzieci. 1) Opowiadanie J. Krzewińskiego p. t. „Podróż Bronka łodzią do Płocka" 2) Feljeton Ben Hertza p. t. „Odwaga", 16.30 Muzyka z płyt gramofonowych, 16.50 Radjokronika p. dr. Marjan Stępowski. 17.15 Muzyka z płyt gramofonowych, 17.35 Odczyt 18.00 Muzyka lekka w wyk. ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego, i Jadwiga Hennert (sopr), 19.25 Feljeton p. t. „Zapomniana ziemia krzyżów" p. Maciej Wierzbiński, 19.40 Skrzynka pocztowa rolnicza inż. W. Tarkowski. Giełda rolnicza. 20.00 Prasowy Dziennik Radiowy 20,15 Pogadanka muzyczna p. Karol Stromenger, 20.30 Koncert Europejski, Transmisja z Berlina, ork. Radjostecji Berlińskiej, Fritz Busch (dyrekcja) i Adolf Busch (skrzypce), Po transmisji koncertu oraz komunikatach — muzyka lekka i taneczna.

Czwartek dn. 1. X 31 r.

12.10 Muzyka z płyt gramofonowych, 15.25 p. Zofja Kunińska (inżynier ogrodnik), „Przechowywanie w piwnicy warzyw i owoców" 16.00 Muzyka z płyt gramofonowych, 16.50 „Pierwsi polegli w legjonach" wrzesień 1914 mjr. W. Lipiński, 17.15 Muzyka z płyt gramofonowych, 17.35 „Wartość zagadnienia dziedziczności w wychowaniu" prof. dr. E. Godlewski, (Kraków), 18.00 Koncert solistów w wyk. Mazrycego Janowskiego (tenor) A. Szeluty (fortep.) i prof. Ursteina (akomp.), 19.25 Muzyka z płyt gramofonowych, 19.40 Giełda rolnicza, 20.00 Prasowy Dziennik Radjowy, 20.15 Muzyka lekka ork. P. R. pod dyr: St. Nawrota, Seweryn Snieckowski (obój), prof. L. Urstein (akomp.), 21.30 Słuchowisko „Odowieści Montrmartre'u" M. Binom, 22.00 Feljeton p. t. „Z galerji włuczęgów Parnasistów" p. E. Meller (Lwów), 22.35 Koncert z Wilna, 23.05 Muz. lekka i tan.

Piątek dn. 2. X 31 r.

12.10 Muzyka z płyt gramofonowych 15.25 „Ogrody działkowe" — p. Marjan Adamkiewicz 16.15 Muzyka z płyt gramofonoyych 16.30 „Kącik artystyczny L. S. G." 16.50 Pogadanka literacka w jęz. francuskim — p. L. Roquigny 17.15 Płyty gramofonowe 17.35 Od- 18.00 Koncert ork. mandolinistów pod dyr. A. Szczegłowa 19.20 Feljeton p. t. „Wielkomiejskie podwórko" — p. St. Knauff 19,35 Muzyka z płyt gramofonowych 19.40 Giełda rolnicza 20.00 Prasowy Dziennik Radjowy 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warsz. Ork. Filharm. pod dyr. Grzeg. Fitelberga i Al. Brailowski (fortep.) 22.40 Muzyka lekka i taneczna.

Sobota dn. 3 X. 31 r.

12.10 Muzyka z płyt gramofonowych 15.25 „Przegląd wydawnictw perjodycznych" 15.45 Wiadomości wojskowe dla wszystkich omówi i odpowiedzi udziel red. Targ. 16.00 Słuchawisko dla dzieci młodszych „Przygody Hanki i Jurka w Kongo" pióra p. Ewy Zarembiny 16.30 Koncert dla młodzieży ork. P. R. Tadeusz Łuczaj (baryton) i p. K. Butler (wiolon.) w programie utwory Noskowskiego 15.55 „O unji kościelnej" — W. Piotrowicz (Wilno) 17. 15 Muzyka z płyt gramofonowych 17.35 „Car czy oszust?" — dr. K. Tyszkowski (Lwów) 18.00 Nabożeństwo z Wilna 19.25 Muzyka z płyt gramofonowych 19.40 Wiadomości bieżące rolnicze — p. J. Piątek 20.00 Prasowy Dziennik Radjowy 20.15 Muzyka lekka Ork. P. R. pod dyr. Br. Szulca, Lucyna Messal (sopr.) i prof. Urstein (akomp.) 22.00 „Na widnokręgu" 22.30 Koncert Chopinowski (Zofja Rabcewiczowa (fortep.) 23.00 Muzyka lekka i taneczna.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego" wynosi: kwartalnie 4 zł 50 gr, miesięcznie 1 zł 50gr. Wpłacać można w administracji.—Na ręce ks. senior F Gloeha w Biurze W. N. pl Marszałka Piłsudskiego 2, tel. 520-94. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Puławska 4, tel. 89015

Za Redakcję: **Ks. FELIKS GLOEH** Wydawca: **Ewang. Sp. Wyd. „Logos"**

Drukarnia „SPOŁEM" Warszawa, Nowogrodzka 18a, tel. 325-93.